

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 2600.—  
też odnośnienia " 2300.—  
na prowincji miesięcz. " 2600.—  
Zagranicą " 4000.—



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kroną) Mk. 350  
Nekrologi " 130  
zwykłe " 165  
dobra za jeden wyraz " 75  
Ceny ogłoszeń należy roznieść  
za wiersz wysokości 1 mili metr  
Dla poszukujących pracy rabat 50%  
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin-  
istracji o 10% drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-  
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja  
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

## Głosujcie na 2.

### „Chjeńskie” niezadowolnienie.

Jest niezadowolnienie i — niezadowolnienie. Jest niezadowolnienie, zrodzone z głębokich przyczyn natury społeczno-politycznej, niezadowolnienie, oparte na dążeniu do Idealu dobra i prawdy, niezadowolnienie twórcze. A jest także niezadowolnienie filiszów, którzy — według świętego wyrażenia rosyjskiego — „s żiru biesiat” (wściekają się z nadmiaru tłuszczy), niezadowolnienie pęmsujące, opluwające, złorzeczące marnych i miażdżące duszy, których egoistyczne chuci i żądze granic nie mają.

Od czasu powstania niepodległej Polski niezadowolnienie tego drugiego typu plynie wszystkimi ryzostokami. Jesteśmy świadkami pozorów dziwnego zjawiska. Ci, którzy na Polskę najwięcej zarabiają, którzy kupia Skarb Państwa, kupia ludność, którzy mają miliony, — wszyscy „nouveaux riches” („nowo bogacze”), wszyscy dawni milionierzy, którzy się stali miliardami — są najbardziej w Polsce niezadowoleni. Podobnie do najbardziej i najzłotliwiej niezadowolonych w Polsce i z Polski należą całe chimery klerykalów, kanjerowiczów, dawnych „powszechnie szanowanych obywateli”, którzy — nie dając, za „dobrych” czasów najazdu — byli nie już niezadowoleni, lecz wniebowzięci, gdy usłyszeli o nich i łaskawie przemówił policmajster czy naczelnik powiatu.

Wtedy „nie wolno” było być niezadowolonym. Wtedy za głośno wyrażone niezadowolnienie można było pójść do kozy albo i na zesłanie. Wtedy wszystko, co w życiu naszym było na ówczesny sposób „chjeńskie”, było — zadowolone. Niezadowolnienie nasuwało widmo powstania, rewolucji, przewrotów. Wtedy precz z niezadowolnieniem! — głosiła ówczesna „Chjenka”. Przyszliśmy się — błądźmy zadowolnieni! I byli zadowoleni. Teoretyk narodowej demokracji, Zygmunt Balicki, sformułował to hasło zadowolenia, które miało być przykazaniem „nowoczesnego Polaka”. Kto za czasów carskich ośmielał się być niezadowolonym — ten był oczywiście żydow. socjalistą, człowiekiem bez poczucia narodowego. „Poczucie narodowe” — kazano być zadowolonym — z Dumi carskiej, ze Skallona, z Kaznakowa, z przykazywania samorządu miejskiego i t. d. i t. d.

Dziś — wolno być niezadowolonym. Dziś — wolno pomsłować. Dziś — trzeba sobie wynagrodzić to, że za czasów carów nie było się tak skromniutkim, pokornym, niewymagającym. Dziś — „niema uciechy ze ziemi” — woła ks. Lutosławski. A dziś jest Państwo polskie jeżeli nie da się pożyć ośmiem. I natrasaja się też nad Państwem polskim ile się tylko da — i nie wierząc miem bez ceremonii. „Państwo sezonowe” — to uragowisko wrogich Polsce publicystów niemieckich — str-

szy także w prasie endekkiej, w cynicznych wywodach „chjeńskich” agitatorów wyborczych.

Niezadowolnienie „chjeńskie” to rozwydrzenie przeciwko Państwu, to zupełny brak solidarności z Państwem, o ile ono nie utożsamia się z „Chjeną”. I każdy pisarz „chjeński” będzie codziennie powtarzał, że Polska zginie, jeżeli nie będzie pokorna służką „Chjeny”. To, co powinno być dogmatem dla całego społeczeństwa, co powinno wsiąknąć w jego krew i wrosnąć w jego kość — Niepodległość i trwałość tej Niepodległości — to codziennie i co godzinę jest podawane w wątpliwość przez każdego „niezadowolonego” „chjenistę”.

Im bardziej wierzyli w wiecznotrwałość i niezwyciężoną moc zaborców — tym mniej wierzą w Polskę. Im bardziej byli ugodowi wobec caratu — tym bardziej złościli się na Polskę. Polska! Oni nigdy na serio o niepodległej Polsce nie myśleli, nigdy o nią nie walczyli. Jakżeżby w nią wierzyli? I jakżeżby mieli nie powieierać tej Polsce, która nie daje tak ślicznie ustalonego „ładu i porządku”, jak dawna Rosja carska?

Dawniej w Polsce było się kogo bać. Dziś kogo się zleknie w Polsce paskarz, pewny bezkarności i wysokiej protekcji „wolnohandlowców” chjeńskich i piastowskich? To raczej paskarz ma prawo do niezadowolnienia, że robotnicy nie chcą uznać jego prawa do paskarstwa i jego patryjotyzmu. Kogo się w Polsce zleknie kleryk? W Polsce rozpanoszyła się jego władza, jego przywilej; ale czyż on nie ma powodu do wściekłego niezadowolnienia? Uchwalono przecież „heretycką Konstytucję”, jak to stwierdzili księża-posłowie, w szkołach księża nie cenzurują wykładów przyrodniczych, kościół katolicki nie ogłoszono jako „panującego”. Jakąż władzę uszanuje w Polsce dziennikarz, który pisał „sympatyczny” nekrolog Skallonowi?

Oto dwa obrazki.

Po ogłoszeniu zapowiedzi konstytucyjnych Wittego, p. Rabski napisał w „Kurjerze Warszawskim” entuzjastyczny artykuł. Z zachwytem, z rozczuleniem, z patryjotycznym patosem powołał się w nim na to, że cenzor rosyjski pożegnał go słowami: „Bonne nuit, citoyen! (Dobranoc, obywatelu!). Skoro cenzor rosyjski użył słowa „obywatel”, to już konstytucja jest zapewniona — i p. Rabski usłyszał w tej chwili „archanielskie głosy” carsko-konstytucyjnej wolności. Wtedy p. Rabski był zachwycony. Porównajcie, co p. Rabski wypisuje dziś w niepodległej Rzeczypospolitej.

Drugi obrazek: zajście, opisane niedawno w „Przeglądzie wieczornym”. Pasażer tramwajowy pokłócił się z konduktorem, który zażądał od niego opłaty, za-

nim mu dał bilet. Pasażer miotł się, wymyślał na „polskie porządki”, krzyczał, że „w Polsce pełno jest złodziei” i t. d. Pasażerem tym okazał się członek Sądu Najwyższego, b. minister p. Władysław Seyda...

Nie słyszeliśmy, aby p. Władysław Seyda „rozbił się” w podobny sposób za niemieckich czasów. Ale w Polsce wolno być niezadowolonym i wolno to niezadowolnienie wyrażać pomstowaniem na „Saison-Staat”...

Tak, „Chjeną” jest niezadowolona,

jest najbardziej niezadowolona w Polsce i z Polski. Zadowoliliby ją tylko mocno ustalony prusko-rosyjski „régime” (system rządów), ustawa wyjątkowa przeciwko socjalistom, cofnięcie reformy rolnej, ustawa przeciwko strajkom, zniesienie 8-godz. dnia rob. i ochrony lokatorów, obsadzenie wszystkich stanowisk w Państwie przez „Chjenę” i t. d. i t. d.

Wtedy dopiero kandydaci „Chjeny” mogliby spać spokojnie i odczuwać z zadowoleniem wartość życzenia: Dobranoc, obywatelu!

### Jeszcze o skandalu wyborczym.

W odpowiedzi na art. nasz p. n. „Skandal!”, otrzymaliśmy następujące listy:

Szanowny Panie Redaktorze!  
W związku z artykułem pod nagłówkiem „Skandal!”, zamieszczonym w „Robotniku” z dnia 26. X. r. b. mam zaszczyt prosić o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika” następującego mego wyjaśnienia:

Nie jestem autorem broszury p. t. „Wybory”; w broszurze tej na str. 57—95 zamieszczona jest tylko moja praca p. t. „Organizacja wyborów do Sejmu i do Senatu”, która zawiera streszczenie i objaśnienie przepisów prawnych, dotyczących wyborów, i nie porusza zupełnie momentów politycznych.

Ze względu na swój charakter rzeczowy i informacyjny praca ta mogłaby być zamieszczona w każdym wydawnictwie bez różnicy kierunku politycznego.

O tem, czy i jakie artykuły mają być zamieszczone w jednej broszurze z moją pracą — poinformowany przez nabywcę tejże nie byłem i oczywiście odpowiedzialności za te artykuły nie ponoszę.

Łączę wyrazy szacunku i poważania  
Leopold Rutkowski,  
st. ref. M. S. W.

Warszawa, dn. 26. X. 1922.

Szanowny Panie Redaktorze!  
W numerze czwartkowym „Robotnika” z dnia 26 października b. r. zamieszczono artykuł pod tytułem „Skandal!”, zarzucający mi, że reklamuję broszurę pod tytułem „Wybory”, zawierającą artykuły polityczne, wymierzone przeciw Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wbrew przypisywanemu mi zamiarowi muszę stwierdzić:

1) że broszury tej nikomu nie polecałem;  
2) że przytoczyłem w swym okólniku tylko podany w broszurze praktyczny przykład obliczania głosów;  
3) że wymienienie źródła, skąd zaczerpnąłem przykład, nastąpiło jedynie i wyłącznie dla uszanowania praw autora, chronionych ustawą i

4) że wymieniając nazwisko p. Rutkowskiego, z którego pracy ściśle przed-

miotowej pod tytułem: „Organizacja wyborów do Sejmu i Senatu”, zaczerpnąłem podany przykład, nie miałem zamiaru, ani myśli przypisywania mu niegodnie z rzeczywistością autorstwa innych artykułów treści politycznej, zamieszczonych w tej broszurze.

Proszę uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia w najbliższym numerze „Robotnika”.

Bresiewicz.

A teraz nasze uwagi.

List p. Leopolda Rutkowskiego wprawił nas w zdumienie. Każdy autor, oddając pracę swą wydawcy, umawia się z nim zupełnie ściśle, jak ta praca ma być wydana. Jeżeli nie zrobił zastrzeżeń, jeżeli nie interesował się nawet tem, „czy i jakie artykuły mają być zamieszczone w jednej broszurze z jego pracą”, jeżeli swoją niefrasobliwość posunął do tych granic, że nie przejrzał broszury przed wyjściem jej z druku — to odpowiedzialność za całość broszury rozciąga się i na niego. Od tej odpowiedzialności p. Rutkowski uchylić się nie może nietylko jako pisarz, ale i jako urzędnik, jako referent wyborczy. Referent wyborczy, który swoją pracę o organizacji wyborów oddaje do druku, powinien zachować szczególną ostrożność. Choćby więc nawet rzeczywicie nie napisał poza rzeczowem wyjaśnieniem ordynacji wyborczej — odpowiedzialny jest za to, że broszura ma charakter ordynarnego pamfletu wyborczego.

Cała zresztą sprawa ma charakter tajemniczy i wyjaśnienia p. Rutkowskiego niczego nie wyjaśniają. Broszura jest bezimienna. Nie wymienione są nazwiska autorów czy autora, a nawet wydawcy! Skąd ta dziwna konspiracyjność, pociągająca tajemnicę? Kto tu się wstydzil? O co tu chodziło? Nasuwa się przypuszczenie, że „ktoś” broszurze starał się nadać charakter urzędowy! P. Rutkowski, referent wyborczy Min. Spraw Wewnętrznych, mógł przecież rzeczowe wyjaśnienia ordynacji wyborczej wydać pod swoim nazwiskiem. Czemu tego nie uczynił? Czemu się wstydzil? Cóż to za niezrozumiały „zbieg ołtliwości”? że praca p. Rutkowskiego poja-



# Wielki wiec pracowników bankowych, handlowych i biurowych odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Handlowców, Sienna 16. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, radny Szpotański, radna Praussowa, Gonerko, Lenga, Zagrodzki, Tor i inni.

wia się bezimiennie, wydana wiadomo przez kogo, z dodaniem rozdziałów, do których p. Rutkowski nie przyznaje się? Dlaczego p. Rutkowski nie protestował, kiedy broszura pojawiła się? Dlaczego i teraz zamilcza, kto broszurę wydał?

Wobec tego wszystkiego — nie mamy zgody powodu do zmiany w czemkolwiek naszego poglądu na rolę p. Rutkowskiego w tej sprawie. P. Rutkowski powinien być zawieszony w czynnościach i oddany pod sąd dyscyplinarny. Inaczej — Min. Spraw Wewnętrznych pozostawać będzie pod ciężkim zarzutem, że na stanowisku referenta wyborczego toleruje agenta wyborczego pracownicy czy też Centrum polskiego.

A teraz słówko o p. Bresiewicz. Nie zarzucaliśmy mu i nie zarzucamy zły woli. Stwierdzamy jednakże, że jego wstęp do okólnika jest wysoce niezręczny i obiektywnie nie może uchodzić za nic innego, jak za polecenie broszury p. t. Wyborcy! (Aktualne wiadomości o Polsce). Skoro się wymienia pełny nagłówek broszury w okólniku, rozesyłanym do komisji wyborczych i do prasy, skoro się to czyni bez żadnych zastrzeżeń — toć, rzecz jasna, musi to być uważane za polecenie. P. Bresiewicz mówi, że powołał się na źródło, licząc się z prawem autorskim. Dziwnie to brzmi w stosunku do referenta wyborczego, który nie może mieć pretensji autorskich wobec okólnika urzędowego. Tem dziwnie — że sam p. L. Rutkowski, jak wyznaje, w stosunku do wydawcy swojej pracy żadnych praw autorskich sobie nie zastrzeżył!

Tem gorzej przedstawia się sprawa p. Rutkowskiego, że z jego powodu narażony jest na poważne zarzuty Generalny Komisarz Wyborczy, który powinien się strzedz nawet cienia posądzenia o stronnictwo.

## Na marginesie.

Kiedy marka polska za rządów Karpińskich, Grabskich, Steczkowskich, Michalskich, Jastrzębskich i t. p. „lewicowych” ministrów skarbu chronicznie padała, patryjotyczni „chjenisci” potężnym głosem zawołali: Wywóz!

Wywóz, ot w czym leży nasze zbawienie. Marka pada, ponieważ wszystko importujemy, a nic zagranicę nie wywozimy. Jak tylko spotęgujemy wywóz, do kraju wpłynie obca, zdrowa waluta, marka się podniesie i w ten sposób uratujemy Polskę od bankructwa.

Kłęsi się przymem „chjenisci” na wszystkie świętości, że nie o własne korzyści im idzie, lecz jedynie o dobro kraju, o markę polską, o uniknięcie bankructwa.

Rząd, jak to rząd. Powiada: mnie się nie udało podnieść marki, może wam się uda. Eksportujcie sobie z Bogiem, jeśli taka wasza wola.

Ale w głębi ducha myśli sobie: — Widzisz go, w eksporterów chcą się bawić. Dam ja wam świadectw wywozowych, ile tylko zapagniecie, ale zobaczmy, co wy zdołacie wywieźć z kraju, kiedy ja sam nie mam wagonów na najpilniejsze potrzeby, jak naprz. na zaprowiantowanie Górnego Śląska.

Rząd rzeczywiście nie miał wagonów dla Górnego Śląska, ale eksporterzy jakoś wagony wynalazli i szły zagranicę całe pociągi, naładowane naftą, drzewem, jajami, spirytusem, drobiem, ziemiopłodami i ziarnem.

Zawstydzony rząd jeno się dziwował. — A to sprytnie psiajuchy, te chjenisty. Z pod ziemi wagony wydobyli. Zaczynam naprawdę wierzyć, że oni tę nieścisną markę na nogi postawią.

I tak poszedł eksport cała para i trwa po dziś dzień, ogalając kraj i potęgując drożyznę.

A marka, jak gdyby tu wcale nie o nią szło. Jak padała, tak dalej pada.

Rząd zachodzi w głowę.

— Tacy spryciarze, wagony z pod ziemi wydostali, a marki podnieść nie potrafią.

Tedy nie od rzeczy będzie wskazać naszemu rządowi jak w analogicznym wypadku postąpił sobie Tymczasowy Rząd Północnego Obwodu z siedzibą w Archangielsku.

I tam miejscowi „Chjenisci” (gdzież tej plagii nie ma!) zabrali się do ratowania skarbu rządowego przez eksport. I tam również eksportowano za miliony, zyskując dobrą walutę ale skarb jej na oczach nie widział i rubel padał, zupełnie, jak nasza marczka.

Tedy w dniu 29 października 1918 r. Rząd Tymczasowy Północnego Obwodu wydał rozporządzenie, oświadczając o zabawieniu praw stanu i ciężkimi robotami na czas od 4—6 lat oraz konfiskata majątku tym wszystkim, którzy do pewnego termi-

nu nie wniosą do skarbowej kasy osiągniętej za wywiezione towary dobrej waluty, za co kasa skarbową wypłaci rublami pę kursu dziennego.

Jak zapewnia pamiętnikarz, opisujący dzieje powstania i upadku Tymczasowego Rządu Północnego Obwodu, rozporządzenie to osiągnęło niespodziewanie pomyślne rezultaty. Archangielscy „chjenisci” zrozumieć, że to nie przelewki.

## Ruch wyborczy

### PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH I MEŻÓW ZAUFANIA.

#### A. Członek Komisji.

Przychodzi do lokalu wyborczego punktualnie o godz. trzy kwadrans na 9-a i nie opuszcza sali ani na chwilę, aż do obliczenia głosów.

Przed rozpoczęciem głosowania kontroluje się urnę wyborczą, czy nie ma dna podwójnego lub czy nie wrzucono do niej przedtem kart do głosowania. W czasie głosowania członek komisji uważa, by nie naruszać tajemnicy wyborów (przez oglądanie kart do głosowania). Członek komisji pilnuje, by wszyscy wyborcy mogli swobodnie głosować, by nikt nie głosował na obce dokumenty osobiste, wreszcie by nikt nie oddawał głosu dwa razy. W tym celu zaznacza (2 członków komisji) w spisach wyborczych, że dany wyborca oddał głos.

Na sali wyborczej władzę sprawuje przewodniczący komisji (urzędnikom państwowym i miejskim nie wolno wydawać na sali żadnych zarządzeń. O ile zachowują się nieodpowiednio, należy domagać się ich usunięcia z sali). Członek komisji, jeżeli stawia wniosek lub domaga się wydania jakiegokolwiek zarządzenia, zwraca się z tem do przewodniczącego, który wniosek ten poddaje pod głosowanie. Wniosek i wynik głosowania winien być wpisany do protokołu.

O godz. 9-ej wiecz. zamyka się lokal wyborczy. Wyborcy znajdujący się w lokalu wyb. mają jednak prawo oddać głos. Rozpoczyna się obliczanie głosów. Przewodniczący otwiera urnę i liczy koperty, jednocześnie jeden z członków komisji ustala liczbę wyborców, którzy głosowali. Te dwie liczby muszą się zgadzać. O ile się nie zgadzają, należy liczyć ponownie. Jeżeli mimo kilkakrotnego przeliczenia liczby się nie zgadzają, należy fakt ten zanotować w protokole.

Następnie jeden z członków komisji wyjmując karty głosowania z kopert, ogląda je, oddaje przewodniczącemu, który je głośno odczytuje, okazuje mężom zaufania, oddaje innemu członkowi komisji do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Dwaj inni członkowie komisji czynią równocześnie odpowiednie notatki. Te notatki muszą się zgadzać z ogólną liczbą oddanych głosów.

Najlepiej układać karty głosowania, dla każdej listy osobno (uważać, by nie było tak zwanych pomyłek, by się karty nie pomieszały). Osobno układa się głosy nieważne, oznaczając je numerami porządkowymi. Ilość unieważnionych głosów należy zanotować w protokole.

Kiedy komisja może unieważnić głos?

1) Jeżeli kartę głosowania włożono do nieostemplowanej koperty. Członek komisji musi zatem uważać, by wszystkie koperty były ostemplowane pieczęcią urzędową. 2) Karty, na których obok numeru listy, na który wyborca głosuje, umieszczono jakikolwiek dopisek. 3) Kartę koloru innego niż biały. Jeżeli jednak karta jest koloru jasno-szarego, głos jest ważny. Nieważne bezwarunkowo są karty zielone, czerwone i t. d. 4) O ile w kopercie znaleziono dwie karty do głosowania, opiewające na dwie różne listy, głos jest nieważny. Jeżeli zaś znaleziono dwie karty, opiewające na tę samą listę, głos jest ważny i liczy się za jeden.

Po obliczeniu głosów odsyła się karty do głosowania, koperty i protokół (zapakowane i opieczetowane) do komisji okręgowej.

#### B. Mężowie zaufania.

Partijni mężowie zaufania, wyznaczeni przez pełnomocnika listy okręgowej, wchodzi do każdej komisji obwodowej. Mąż zaufania otrzymuje legitymację i przychodzi do lokalu wyborczego o godzinie trzy kwadrans na 9-tą rano. O ile towarzysze nasi zasiadają w komisji wyborczej, mężowie zaufania porozumiewają się z nimi we wszystkich sprawach. Zakres działania mężów zaufania jest prawie taki sam, jak członka komisji, z tą różnicą, że mężowie zaufania nie biorą udziału w głosowaniach komisji. Mogą natomiast zwracać się do przewodniczącego we wszystkich sprawach. Np. winni oni pilnować,

Zaznaczyć należy, że rozporządzenie to wyszło nie od jakiegoś bolszewickiego, czy innego czerwonego rządu, lecz od rządu podległego Kołczakowi, a zatem od rządu białego, kontrrewolucyjnego.

A nasz rząd cacka się z „eksporterami”.

Czy uważa, że marka polska jeszcze nie dostatecznie upadła?

Roman Boski.

by w lokalu wyborczym ani jego najbliższej okolicy nie uprawiano agitacji, nie wciskano wyborcom kart do głosowania i t. d. W tym wypadku należy się zwrócić do przewodniczącego komisji z żądaniem wydalenia osoby agitującej.

Po zamknięciu głosowania mąż zaufania zostaje w lokalu wyborczym i bierze udział w obliczeniu wyników głosowania w ten sposób, iż przewodniczący musi podawać mężowi zaufania każdą kartę do głosowania, po wyjęciu jej z koperty.

W razie nieformalności może mąż zaufania (i członek komisji) odmówić podpisania protokołu i podać przyczyny, dlaczego odmawia podpisu.

Takie są prawa i obowiązki członków komisji i mężów zaufania naszej partii w komisjach wyborczych. Towarzysze nasi winni wypełniać swe obowiązki sumiennie i spokojnie, bacząc przedewszystkiem na to, by nie popełniano nigdzie nadużyć wyborczych.

Uwaga! Skład komisji wyborczych do Sejmu i Senatu jest ten sam. Wszyscy członkowie komisji i mężowie zaufania winni więc stawiać się w lokalu wyborczym 5-go i 12-go listopada.

#### KARTKI WYBORCZE.

Generalny Komisarz Wyborczy komunikuje, że otrzymał wiadomości, iż rozrzucone są kartki wyborcze z numerem listy wyborczej przeciwnika, ale wydrukowane bądź na papierze kolorowym, bądź z dodatkami, które muszą za sobą pociągnąć unieważnienie głosu. Przypomina zatem wyborcom, że ważne są przy głosowaniu tylko kartki białe, zawierające jedynie słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Obojętną jest rzecz, czy numer odbity jest mechanicznie, lub pisany.

Takie znaki, jak kropka, przypadkowy kleks, niedokładność druku, o ile tylko niema wątpliwości co do samego numeru, nie mogą być powodem unieważnienia karty. Rzecz prosta, że gatunek papieru, nie może być powodem unieważnienia głosu; obowiązują tylko bowiem biały papier, przyczem odcienie nie grają również roli. Nie jest również wadą, jeżeli numer prześwieca na drugą stronę karty.

#### SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

Od dnia 30 października wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

#### USTALENIE WYNIKÓW WYBORÓW.

Gen. Komisarz Wyb. przesłał do przewodniczących Okr. Kom. Wyb. pismo, w którym nawołuje do tego, aby wynik wyborów w okr. ustalony był jaknajspieszniej, a to ze względu na obowiązujący w konstytucji termin zwołania Sejmu i Senatu (28 listopada). Bezwzględnie po ustaleniu wyniku wyborów należy telegraficznie i w krótkiej treści podać do wiadomości Gen. Kom. tylko nazwiska wybranych posłów.

#### WOŹNI WARSZAWSCY ZA LISTĄ

Nr. 2.

Wczoraj odbył się w sali Handlowców, przy szczerze zapelnionej sali, wiec woźnych państwowych i prywatnych. Pierwszy zabrał głos tow. poseł Barlicki, który w barwnych i dosadnych słowach przedstawił najbliższe cele klasy pracowniczej, wykazując, że posłowie burżuazyjni w Sejmie są stale przeciwni postulatowi pracowników. Tow. Barlicki scharakteryzował dobitnie podstępą taktkę burżuazji, dążącej wszystkimi środkami do odebrania ludowi jego dotychczasowych zdobyczy i ujarzmnienia go, po opanowaniu władzy i wprowadzeniu monarchii.

Mówcę darzono rzesistami oklaskami. Następnie przemawiał przedstawiciel N. P. R., p. Mucharski.

Zebrani przyjęli przez aklamację wniosek jednego z uczestników wiecu, by głosować na listę nr. 2, wnosząc również okrzyki na cześć P. P. S.

Wiec miał przebieg poważny i spokojny.

#### DOBRY POMYSŁ.

Towarzysze wrocławscy wpadli na bardzo oryginalny pomysł agitacyjny. Oto na kopertach listów przez nich wysyłanych znajdujemy napis: „Jeśli nie chcesz, by cię „Chjena” z statką sił wysłała — to przy wyborach do Sejmu i Senatu głosuj na Nr. 2”.

#### AWANTURNICZE WYBRYKI KSIĘDZA.

Wczoraj popołudniu towarzysze nasi z O.K.R. rozlepiali na murach domów plakaty wyborcze P. P. S. Na Krakowskim Przedmieściu w okolicy restauracji „Empire” jakiś ksiądz zaczął zdziwrać afisze socjalistyczne a na interwencję naszych towarzyszy odpowiedział obelżywymi wymysłami podjudzając tłum do wydarcia pozostałych słów z rąk rozlepiających. Część przechodniów usłuchała podburzających słów księdza i poszła za awanturniczym przykładem, jaskrawo nieuczyniacym z powagą sukni duchownej. Policjanci, który widział całe zajście, zupełnie nie reagowali.

#### BEZPRAWIA POLICJI NA KRESACH.

Policja w powiecie Łuninieckim pozwala sobie na skandaliczne bezprawia.

Oto szereg przykładów, które każdej chwili poprzeć możemy dokumentami:

Na hutorze Krasnoje (gm. cuczewicka) policja bije aresztowanego, bez żadnego uzasadnienia mieszkańca powyższej wioski, Antoniego Sierpowskiego, poczem posterunkowy, Jerzy Szczepaniak grozi śmiercią obitemu obywatelowi, w razie jeżeliby ten ważył się dochodzić sprawiedliwości.

Mieszkańca wsi Działowica (gm. Kożany-Gródek), Konopackiego Justyna, policjant związał i bił do krwi, poczem strzelił z brzoźniny, wrzeszcząc w jakimś szale nienawiści: „ubijmy sukinyń”.

Trudno przytaczać cały szereg okropnych nadżyć wobec potulnego i najzupełniej lojalnego chłopca białoruskiego.

Obecnie, w okresie przedwyborczym, policja dopuszcza się wszelkiego rodzaju bezprawia. W miasteczku Kożany - Gródek posterunkowy Nr. 1144, nazwiskiem Mielaszok, zdiera plakaty P. P. S.

W dn. 3 b. m. policja aresztowała naszego towarzysza, Wolickiego, który kandyduje na drugim miejscu z listy Polskiej Partii Socjalistycznej w okręgu Pińsk — Łuniniec. Wprawdzie, na interwencję p. ministra sprawiedliwości zwolniono go z aresztu, lecz zabroniono mu ruszać się z Pińska bez zezwolenia władz policyjnych.

Jak daleko ma sięgać samowola kacyków prowincjonalnych?

#### WIECE NIEDZIELNE W WARSZAWIE.

W niedzielę dn. 29 b. m. odbędzie się w Warszawie następujące wiece przedwyborcze P. P. S.:

I. Mokotów, w sali teatru „Promenada”, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc, Gerlach i Morawski.

II w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie Przedm. 66, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. Bolesław Limanowski, Gustaw Daniłowski, Woszczyńska, Hartleb i Dewucki.

III. Wola, kino „Europa”, przy ul. Wolskiej, róg Młynarskiej, godz. 10.30. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśniński, Gonerko.

IV. Praga, ul. Szwedzka, naprost fabryki chemicznej, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. Dłuszcowski, Garlicki, radny Dobrowolski i Kapalo.

V. Teatr Powszechny, róg Żelaznej i Leszno, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. poseł Barlicki, ławnik Czarkowski, radny Ziolkowski, radny Kowalski, Prejs i Łętowski.

VI. Solec, pod arkadami, róg ul. Solec i A. 3 Maja, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, A. Debbski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc i Gerlach.

VII. Praga—Szmolowizna, ul. Siedlecka, na b. placu „Woskówka”, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśniński i Gonerko.

VIII. Nowe Brudno, przed kooperatywą kolejową, godz. 2 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, Woszczyńska, Fiński i Gutowski.

#### WIEC KOBIEC.

Dn. 29 b. m. o godz. 3 pop. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16) odbędzie się Wielki Przedwyborczy Wiec Kobiet. Przemawiać będą: tow. Barlicki, radna Budzińska - Tylicka, radna Praussowa, Weychert - Szymanowska, Woszczyńska, Daniłowski, Gustaw, Galecki, Tadeusz (Andrzej Strug).



**ZEBRANIE MEZÓW ZAUFANIA I CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH.**  
W poniedziałek dn. 30 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Handlowców, Sienna 16, odbył się ogólne informacyjne zebranie mezoów zaufania PPS. i członków obwodowych komisji wyborczych. Wszyscy członkowie warszawskiej organizacji PPS. proszeni są o punktualne przybycie.

**WIEC URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.**  
O. K. R. P. P. S. zwołuje na dz. 29 b. m. godz. 2 punktualnie, w sali Handlowców, Sienna 16, wielki wiec polityczny dla urzędników pocztowych i wszystkich pracowników państwowych. Przemawiać będą tow. poseł Smulikowski, A. Dębski, Dąbrowski, radna Praussowa i Odrobina.

## Nasze wiece.

### NA POMORZU.

Grudnia odbył się wiec P. P. S. w dn. 19 b. m. przy udziale około 4.000 osób. Taką ilość uczestników „Chjena” nie może się poszczycić na innych wiecach. Przemawiali tow. tow.: Domańska dr. Jarosz i zebrani entuzjastycznie wyrażali swoją solidarność z wywodami mówców. Przeciwko przemawiającemu jakiś młodociany komunistę i endek, zgodnie występując przeciwko P. P. S. światnie im odpowiadali tow. Mozur i dr. Jarosz. Na wiecu w Toruniu w dn. 21 b. m. smotnie odnieśli się enpceerowcy. Jakis enpceerowiec zabrał głos po referacie tow. dr. Jarosza, ale gdy zaczął mówić o tem, czego chce P. P. S., okazało się, że nie ma o tem najmniejszego pojęcia. Odpowiedział mu obszernie tow. Jarosz, krytykując bezprogramową działalność N. P. R. i przeciwstawiając jej program i cele P. P. S. Słowa jego odniosły skutek, bo jeszcze tego samego wieczora obecni na wiecu enpceerowcy zwrócili się do naszych towarzyszy, mówiąc, że jeśli to prawda, co opowiadał referent, to socjaliści mają rację.

W dn. 20 b. m. odbył się wielki wiec robotników rolnych i bezrolnych w *Wielkim Lubieniu*. Przemawiał tow. dr. Jarosz. W dyskusji zabrało głos 2 chadeków, którzy, przyparci do muru przez tow. Jarosza, oświadczyli, że „oni zasadniczo nie przeciwko socjalizmowi nie mają, ale chcieliby, aby socjaliści nie trzymali z Niemcami i Rusinami, tylko z Polakami”. Chadey zupełnie się ośmieszili wobec robotników. Doskonale im odpowiedział robotnik rolny tow. Roąg.

### POWIAT MINSKO - MAZOWIECKI.

W dn. 8 września odbył się wiec P. P. S. w Minsku przy udziale przeszło 2.000 osób. Referował tow. Wronowski. W dyskusji zabrał głos komunistę, który nie napadał zupełnie na burżuazję, tylko na P. P. S. i Rząd Ludowy. Na wszystkie poruszenia odpowiedział doskonale tow. tow.: Wronowski i Domański, a komunistę, po kilku renowacyjnych frazesach, zwał, nie czekając na końską odpowiedź. Zebrani z wielkim uznaniem przyjęli przemówienia naszych towarzyszy, wzniósł okrzyki na cześć P. P. S. Uchwalono naszą rezolucję.

Zw. Lud. Nar. urządził w Minsku w dn. 10 września wiec na temat kwestii żydowskiej z referentem poselem Marylskim. Gdy zebrani robotnicy zażądali zmiany tematu na polityczno-przedwyborczy, a organizatorzy zgodzili się na to nie chcieli, robotnicy nie dopuścili do dalszych rozpraw, nie pozwalając na uchwalenie rezolucji.

W dn. 16 września odbyła się w fabryce Rudzkiego masówka, na której przemawiał, przyjmowany z uznaniem, tow. Wronowski. Postanowiono głosować na listę P. P. S., wyrażając uznanie dotychczasowym posłom P. P. S.

Tegoż dnia w „Klubie Robotniczym” tow. Wronowski wygłosił odczyt „O ochronie lokatorów”. W dn. 17 b. m. Zw. Lud. Nar. urządził w Minsku wiec dla kobiet z referentką Rostorową, której kobiety-robotnice wogóle nie pozwoliły przemawiać.

W dn. 24 b. m. endecy urządzili w Minsku wiec z posem Łabędą i księdzem z Warszawy. Po przemówieniach referentów, przyjmowanych z wyjątkiem niechęcią przez zebranych, zabrał głos tow. Wronowski. Wiec endecki zamienił się w peepowską manifestację, a chadey wraz z księdzem uciekli.

W dn. 17 września odbył się w Kullwie wiec P. P. S. przy udziale przeszło 1000 osób. Przemawiał tow. Wronowski.

22 września odbył się wiec w Ceglówce na rynku. Przemawiał tow. K. Domosławski. Zebrani przyjmowali mówcę b. przychylnie i postanowili poprzeć przy wyborach P. P. S.

**ZDUNSKA WOLA.** W dn. 16 b. m. na wiecu P. P. S. przemawiali tow. tow.: poseł Niedziałkowski, poseł Szczerkowski i Możuchowski, owacyjnie przyjmowani przez zebranych. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, wyrażającą votum zaufania posłom P. P. S. i oświadczaającą się za listą Nr. 2. Na fundusz wyborczy zebrano około 10 tys. mk.

**PRUSZKÓW.** Dn. 22 b. m. urządziła tu wiec „Chjena” w „Błasance” w ten sposób, że przy wejściu stali miejscowi endecy, usiłując nie dopuścić do sali szerszego ogółu. Miesieli jednak ustąpić, wobec energicznej postawy zebranych, tak, że robotnicy dostali się na wiec. Na wiecu przemawiał poseł Marylski, wygadzając niestworzone brednie i w oświeczony sposób napadając na Naczelnika Państwa i Legiony. W końcu oburzeni robotnicy wyrazili p. postą za drzwi. Jeszcze na początku wiecu, gdy oświadczone, że ma przemawiać ksiądz, odezwali się liczne głosy: „ksiądz do kościoła, a nie na wiec”. Obecnie, kiedy cała klika „chjen” robotnicy usunęli z wiecu, klika ta udała się z księdzem do swego lokalu przy ul. Kłonojowej i tam przegłosowała swoją rezolucję, a wiec zakończył się śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

**BLONIE.** W dn. 24 b. m. odbył się tu wiec P. P. S., drugi publiczny wiec socjalistyczny od 2 lat. Przemawiał tow. Targoński, przyjmowany z wielkim uznaniem nawet i przez tę garść miejscowej inteligencji, która dotychczas stroniła od wyborów.

W dn. 22 b. m. komuniści wyznaczili swój wiec, ale zamiast tego odbył się wiec socjalistyczny, na którym przemawiał tow. Weychert, a komunistów, gdy tylko zaczęli napadać na P. P. S., ściągnięto z mównicy. Wiec rozwinął się wśród okrzyków na cześć P. P. S. i 2.

## Jak Ch-je-na układa listy i jak jej kandydaci „oświecają” wyborców.

(Obrazek wyborczy z Małopolski).

Piszą nam z Jasła:

Jest u nas człowiek, cieszący się w mieście ogólną sympatją, mianowicie mecenas Warchałowski.

Człowiek czysty, z charakterem, oddany tylko swej zawodowej pracy, a przytem trzymający się zawsze zdaleka od wszelkiej polityki, dr. Warchałowski posiada jaknajlepszą opinię we wszystkich sferach naszego miasta.

To też nie dziwi, że dobrodusze, a przytem niepolitykujące mieszczaństwo jasielskie pochwyliło skwapliwie podsunętą mu myśl, żeby dra Warchałowskiego postawić, no i naturalnie przeferować, na posła do Sejmu. A tymi, którzy mu tą myśl zrzęcznie a chytrze podsunęli byli — oczywiście — endecy.

Taktyka, jakiej endecy przy wyborach się trzymają i cała ich z żadną przyzwoitością nie licząca się demagogia, aż nadto jest znana. Wiedząc dobrze o tem, że polityczna firma, reprezentująca listę Nr. 8, musi ją w szerokiach kolach wyborców tylko kompromitować, „garniowali” na gwałt swe listy nazwiskami ludzi w okęgach wyborczych znanych, a do endecji nawet się nieprzyznających, by temi sztuczkami ułatwić zwycięstwo Ch-je-nie. Tak samo wiec zrobili w Jasle.

Przekonani, że w okęgach jasielskich Ch-je-na nie ma czego szukać, postanowili i tu listę swą „upiększyć” nazwiskami kandydata, cieszącego się sympatją w mieście i na tę właśnie ofiarę wybrali sobie dra Warchałowskiego.

Urządzili się jednak tak chytrze, że na razie firmę swą ukryli, tylko stworzyli „bezparyjny(!) komitet wyborczy”, który miał dra Warchałowskiego uprosić, by zgodził się kandydować.

Gdy to się stało i mec. Warchałowski po namyśle i różnych — jako człowiek spokojny i tylko pracy swej oddany — zastrzeżeniach, zgodził się wreszcie na postawienie swej kandydatury, postanowiono, że p. Warchałowski stanie na pierwszym miejscu ósemki, gdyż mieszczaństwo tylko pod tym warunkiem przystąpiło dla 8 poparcie.

W swej dobroduszości nie zastanawiali się mieszczaństwo nad tem, że nie osoba kandydata, choćby najbardziej sympatycznego, lecz program listy, na której kandyduje, ma decydujące znaczenie.

Nie zastanawiał się nad tem i mec. Warchałowski, jako człowiek nie znający się na polityce, a do jakiego stopnia nie zdawał sobie sprawy z tego, co z nim endecy robią, świadczy fakt, że wyborcom swym tłumaczył w sposób dość dziecinny, że gdy zostanie wybrany, dopiero wtedy „namyśli się”, do jakiego stronnictwa w Sejmie przystąpił.

A tymczasem endecy śmiali się w kulak z sympatycznego mecenasa i jego opiekunów i przyrzekając solennie, że dr. Warchałowski stanie na 1 miejscu listy, wiedzieli z góry, że tego nie dotrzymają.

Żeby się jednak nie narazić na to, że mieszczaństwo mogłoby z dr. Warchałowskim się odebrać, trzymali całą listę do ostatniej chwili w absolutnej tajemnicy i dopiero w ostatnim momencie, gdy już wnoszenie innych jakichś list było nie-

**GÓRA KALWARJA.** W dn. 22 b. m. odbył się wiec P. P. S., przy udziale z górą 1500 osób. Przemawiali tow. tow.: Targoński i poseł Dobrowolski. Miejscowi „Bogooczyńnicy” starali się zagłuszyć mówców zapomocą nieludzkiego wycia, ale ogół słuchaczy burzą oklasków wyrażał zadowolenie z przemówień socjalistycznych i groźną postawą mitygował awanturników. Zabrał głos jakiś komunistę, ale gdy zaczął rzucać oszczerstwa na socjalistów, nie pozwolono mu skończyć. Wiec zakończono okrzykiem „Niech żyje socjalizm”.

możliwe, wnieśli listę Ch-je-ny, w której dr. Warchałowski poszedł na drugie miejsce a na pierwsze, importowany z Warszawy, adwokat Szurlej.

W taki to sposób endecy zarówno mieszczańskich, jak i ich mecenasa wystrychnęli na dudków.

Ale ten oszukańczy kawał nie przeszedł bez skutków. Wśród mieszczaństwa bowiem powstało przeciwko ósemce tak silne wzburzenie, że dr. Szurlej w Jasle jest poprostu zgubiony. A że w okęgach całym nie ma czego szukać, tedy Ch-je-na odejdzie z zasłużonym kwitkiem.

Warto obecnie opisać, jak to dr. Szurlej agituje za ósemką i jak on — kulturalny mecenas ze stolicy krąj — wyborców swoich kształci i oświeca.

Dn. 15 b. m. w niedzielę, zwołał p. Szurlej, naturalnie na plebanji, zgromadzenie wyborcze, nie dla każdego, kto wie co to jest Ch-je-na. Ale posłuchania jego mowy zeszło się sporo osób.

P. dr. Szurlej wygłosił „mowę kandydacką”. Że było tam opluwanie całej „lewicy”, to rzecz jasna dla każdego, kto wie co to jest Ch-je-na. Ale specjalnie warto podkreślić ustęp, mający „lewicę” w oczach wyborców zupełnie zniszczyć. Oto p. Szurlej mówił m. in. tak:

„Lewica stworzyła Min. Kultury i Sztuki. A wiecie na co? Na to, by Ministerjum to mogło wysłać za granicę podkasane dziewczęta, by zagranica mogła oglądać, jakie nasze dziewczęta mają tydki...”

Słowa „podkasane dziewczęta” p. Szurlej wobec kobiet i całego wogóle grona ludzi poważnych, ilustrował gestami, przypominającymi jakiegoś zboczonego lubieżnika.

Jaki to wszystkie wywołało ogólny wstręt, zbytecznie opisywać.

Po skończeniu „mowy” p. Szurleja poprosił o głos tow. Orłowski, kolejarz, długoletni mieszkaniec Strzyżowa, człowiek, który w przełomowej chwili 1918 r. odegrał najwybitniejszą rolę w całym powiecie, a który cieszy się ogólną sympatją.

Pojawienie się tow. Orłowskiego wśród kłódek endeckiej wywołało przerażenie. Familjanci burmistrza usiłowali tow. Orłowskiego strącić z trybuny, wreszcie spuścili mu kurtynę na głowę.

Spowodowało to takie powszechne oburzenie, że zgromadzenie się rozeszło.

Jako odpowiedź na to skandaliczne zebranie, zwołali towarzysze strzyżowscy w dwa dni później, we wtorek, wiec publiczny w Sokole, na który zeszło się licznie mieszczaństwo i obecni na targu chłopci.

Przemawiali wśród burzliwych oklasków zebranych tow. Kaczanowski i Orłowski, a zgromadzeni rozeszli się z silnem postanowieniem rozwinąć wszystkie siły dla zwalczania Ch-je-ny. Mimo wezwań przewodniczącego nikt z przeciwników do głosu się nie zapisał.

Jeżeli endecja liczyła w Strzyżowie na poparcie, to „kulturalny” p. Szurlej położył ją na obie łopatki.

6.

nych nie wystąpi wyraźniej, niżli to był uczynił, w obronie praw i niezależności twórcy dramatycznego, w obronie poszarowania umowy? Przecie sztuka przyjęta była na szereg przedstawień, rozafiszowana na dłuższy przeciąg czasu! I Wroczyński, łącznie ze związkami autorów, ma prawo i obowiązek domagać się grania jej aż do naturalnego wyczerpania się ciekawości i napływu widzów, w przeciwnym zaś razie domagać się wysokiego odszkodowania za samowolne zerwanie umowy.

Wszystkie cztery związki winny zgodnie, czynnie a jednie wystąpić przeciwko sądowi doraźnemu kacyków magistrackich nad kierownikiem literackim Teatru Romaitości, przeciwko ekonomskiemu wyrzuceniu go — jak parobka za „dobrych” czasów — w ciągu 24 godzin, z motywów jakichkolwiek bądź, a zwłaszcza z motywów fałszywie politycznych, ad hoc, dla celów klikli, dla celów agitacji przedwyborczej znalezionych.

Boć tak właśnie rzecz się ma, w istocie swej nagiej chydy. Zali nie widzicie, że ci, co burdę w teatrze zrobili, co sąd doraźny uczynili nad sztuką, autorem i kierownikiem literackim Teatru, ci panowie Rabscy, Balińscy i Nowodworscy, to kandydaci z listy Nr. 8 do Sejmu i Senatu, żebracy o głos wyborców „burżuazyjnych”. Nie mając się czem pochwalić przed nimi, uchwycili się biedacy, w ostatniej potrzebie nadciągającej chwili, pierwszej, lepszej okazji, by zamianifestować, w sposób, na jaki ich stać było, że „w obronie burżuazji” gotowi są na wszystko: na splugawienie teatru, na obrzucenie błotem wykwisł i kalumni autorów i dyrektorów, na zamach na niezależność sztuki, na pogwałcenie praw dyrektorskich, na zerwanie samowolne umów z autorem i kierownikiem literackim, na podeptanie i zmarnowanie wielomiesięcznej pracy, nerwów i talentu całego zespołu artystów.

Ha, cóż? może i was to zacheci do złożenia na nich głosów waszych, artyści i autorowie polscy!

Romuald Minkiewicz.

## Zbliżka i zdaleka.

POD ZNAKIEM MYŚLI SPOŁECZNEJ.

Co może duchem społecznym owiana rada miejska, to widzimy w Radomiu. Nie tylko w Łodzi, ale i w Radomiu. Niedawno byli u nas cudzoziemcy, którzy zwiedzili kilka miast polskich. Nie mieli słów na pochwałę Łodzi. Co za ludzie! — wołał jeden. Pomyśleć, co oni zrobili, w takich pracujących warunkach? Bez środków, w powojennych ruinach, usłanem miastem fabrycznym? W środowisku największej nędzy, przez wojnę wywołanej, w środowisku nieczynnym w ciągu lat tylu, tyle w ciągu kilku lat zaledwie dokonali?

— Pomimo dziedzictwa, pozostawionego przez okupantów carskich i cesarskich, pomimo wrzodów niewoli, ciemnoty, demoralizacji, korupcji, wojennego szmutgu i powojennego paskarstwa.

— A czemu tego wszystkiego niema w Warszawie? — pytał drugi. Przecież stolica przewodzić winna wszystkim innym miastom w państwie. Przecież i w Polsce jest centralizacja?

Zaczeliśmy zastanawiać się nad przyczynami takiego zacołania stolicy zjednoczonej Rzeczypospolitej. Miasta polskie nie w niej czerpią zachętę i inicjatywę. W dziedzinie oświaty — wyprzedzają ją inne środowiska miejskie.

— Czemu? czemu?

— Rady miejskie nie powinny zajmować się polityką inną, jak tylko komunalną. Ta zaś jest pozytywna. Rady miejskie budują, tworzą, czynią doświadczenia — ale nie niszczą. Powinny unikać walk, tam, gdzie te walki przeciwstawiają się działalności pozytywnej, gdzie ją podkopują, gdzie jej szkodzą.

— Naprzykład, cenzura teatralna! Nieopisany skandal ze sztuką Wroczyńskiego, awansowana na mecenassie polskiej myśli i polskiego piękna teatralnego! He! he! Toć przecież rację miał stary Horacy: nie sutor ultra crepidam. Szewc niechaj zostanie przy kopycie. Co jemu do krytyki literackiej!

— Wiele jeszcze czasu minie, zanim radni miejscy stolicy zrozumieją, że ich dziełem ma być budowanie, nie zaś niszczenie zapoczątkowań społecznych w imię większości niekompetentnych, przyrądkowych ludzi!

Na szczęście są oazy w tem państwie, które wystawiają najlepsze świadectwo większościom socjalistycznym. W Łodzi, w Radomiu — rady miejskie nie zajmują się ekspedycjami karnymi w gajach Apollina i Minerwy, a — poprostu budują. Budują, co mogą i najczęściej ponad siły. Budują łącznie publicznie, instytucje, nieznanne dotychczas olbrzymim masom ludności naszej, chowanej przez carskich urzędników. Niszczą, jak mogą, perz ciemnoty, zaprowadzają obowiązkowe nauczanie szkolne. Zakładają uniwersytety powszechne. Kładą podwaliny pod biblioteki miejskie.

I jak robota ta rośnie! Poprostu na

## O zamach rabsko-nowodworski na polską sztukę teatralną.

Do Związku Artystów Scen Polskich.  
Do Związku Autorów Dramatycznych.  
Do Związku Dyrektorów Teatrów.  
Do Związku Zawodowego Literatów.

Milczycie, obywatela?!

Zali nie widzicie, że o Was tu wszystkich idzie, o godność Waszą, o Wasz byt i o byt Sztuki polskiej, której służycie wiernie, której życie oddajecie całe?

Pozwolić-że macie, Artyści Scen Polskich, by na pierwsze widzimisię rabskiego pismaka kurjerkowego czy rozpolitykowanego kandydata do Sejmu lub Senatu, któremu „krew, zatruta jadem nienawiści klasowej, zalała mózg”, — teatr wasz zmieniał się w karcznię wrzaskliwą, gdzie artystom i twórcom wymyślają i wygrażają, gdzie kierowników waszych i dyrektorów łąz od niuików i głupców?

Pozwolić-że macie, by na poszczucie zacietrzewionego w walce przedwyborczej bojowca partyjnego, zmiatano — ukazem kacyków magistrackich — ze sceny sztukę, na której przygotowanie zespół wasz stracił miesiące wyteżonej pracy i nieobliczalny, nieoceniony wydatek talentu, sił umysłowych i nerwów?

Nie postawiać kategoriiego volo okazdaniemu woli i inicjatywy dyrektora i kierownika literackiego, kneblowania ust

polskiemu twórcy, ekonomskiemu wtrącaniu się do sztuki teatralnej czynników i motywów, obcych sztuce i sztuce wrogich?

Nie zażądacież, twardo i nieodzownie, natychmiastowego przywrócenia „Onej” na deski teatru Romaitości?

I po cóż istnieje Związek Dyrektorów Teatrów, skoro nie broni praw dyrektorskich, skoro nie protestuje przeciw ich pogwałceniu? Zaliż pozwala mu poczucie godności własnej i godności dyrektorskiej na zniesienie w milczeniu arbitralnego aktu, którym jednego z największych dyrektorów zmięto jak ścierkę i strzepnięto nią z desek sceny sztuki przezeń przyjętą?

Istnieje przecież jakieś rozgraniczenie kompetencji i odpowiedzialności istnieje jakaś umowa między dyrektorem a Zarządem miasta! Wam — Związkowi Dyrektorów Teatrów Polskich — znosić nie wolno niesłychanej samowoli! znosić nie przystoi! Wy — Związek Dyrektorów — zmusić winniście Teatr do przywrócenia natychmiastowego zdjętej bezprawnie sztuki. W przeciwnym razie zgadzalibyście się na to, by dyrektor teatru stołecznego stał się tylko płatnym, nieodpowiedzialnym i wszelkiej kompetencji pozbawionym sługusem klikli rabsko-nowodworskiej.

Czemu Związek Autorów Dramatycz-



drożdżach. W ciągu jednego roku przybyło w Radomiu dwie instytucje miejskie: uniwersytet i biblioteka. Będziemy niedługo jeździć do zwiedzać, tak, jak przed wojną zwiedzano „Public Library” w Birminghamie albo socjalistyczną czytelnię publiczną Heymann’a w Berlinie, albo wiedeńską bibliotekę ludową, prowadzoną przez profesora Reyer’a. Przed rokiem otworzyliśmy uroczyste pierwsze wykład w uniwersytecie powszechnym, dzieło namierności, wytrwałości, uporu poprostu towarzyszy Marii Kelles-Krauzowej, prezeski rady miejskiej. Pomimo wszelkich ostrzeżeń, całej przezorności, mającej często źródło w tchórzostwie męskim — postawiła na swoim i dziś ten uniwersytet krzewi oświatę: Profesor Bujwid uczy tam higieny, przestrzega przed gruźlicą, profesor z Puław uczy chemii, prowadzi się stałe wykłady z dziedziny fizyki, chemii, biologii, prawa, historii, nauk społecznych. Ma być zorganizowany kurs popularny socjologii.

Rzecz prosta, że gdzie jest uniwersytet, musi być i biblioteka. To też rada miejska stworzyła zaczątek Biblioteki. Posiadła „od ręki” dwa tysiące książek. I te książki są w ciągłym ruchu. Książki popularno-naukowe też, do bardzo poważnych włącznie: beletrystyka, historia, sztuki piękne. I w jak pięknym utrzymaniu są porządku. Są katalogi i skorowidze. I jest bibliotekarka, która jest nie tylko urzędniczką. Kocha książkę. Jest szczęśliwa, że może tę książkę w ruch pusić. Że idea toruje sobie powoli drogę poprzez gąszcz ciemnoty i przesądów i zaleje z czasem słonecznym jarzaczem światłem życie umysłowe masy ludzkiej, węglującej, spowitej w pajęczynę gęsto tkane kłamstw i przesądów! Przed laty z niezapomnianym, a za wcześnie dla życia społecznego polskiego zmarłym przyjacielem drem Leonem Rutkowskim zakładaliśmy bibliotekę w Płońsku. Na zebraniu u reagenta miejscowego ktoś powiedział: ależ miasto nie czuje żadnej potrzeby książki! A na to doktor Rutkowski: „będzie organ, znajdą się i potrzeby!”

W Radomiu napewno istnieje wielkie pożądanie książki. Widziałem to na własne oczy przed półrokiem, wykładając tam w domu ludowym przed olbrzymią rzeszą robotników „Socjologję Książki”. Widziałem w oczach słuchaczy, czym byłaby dla nich książka, gdyby się znajdowali w stałym z nią stosunku.

Dziś Rada miejska ten stosunek stworzyła. I ta biblioteka i ten uniwersytet zostaną mimo wszystko, co wybory dać mogą. Ludność nie da odebrać sobie instytucji, na które czekała od lat. Człowiek tęskni do słońca. Biologicznie. Jak każda roślina. Nazywa się to heliotropizmem. Jakże szczęśliwi są towarzysze i towarzyski nasze, że sążone im było zapalenie słońca tam na niebie Radomia i gromadom obywateli dać możność uczenia się, poznawania, myślenia. Bądź błogosławiona Mvśli Społeczna, co takie słońca rozpalać nakazuje!

Henryk Bezmaki.

## W sprawie lokatorów.

W jednym z pism stołecznych została umieszczona wzmianka, iż Związek Stowarzyszeń Właścicieli Realności rozesłał do wszystkich właścicieli nieruchomości w Polsce odezwę, w której, powołując się na prace Komisji Prawniczej Sejmu, oraz projekt noweli do Ustawy o ochronie lokatorów, radzi już teraz żądać od lokatorów komornego nie według mnożnika 2 do 4 w stosunku do komornego przedwojennego, a według mnożnika 30 do 80. Stowarzyszenie lokatorów m. st. Warszawy i pow. warszawskiego, Królewska 51, niniejszem zawiadamia członków Stowarzyszenia oraz osoby zainteresowane, że prace Komisji Prawniczej oraz projekt noweli do Ustawy o ochronie lokatorów, są tylko projektem prawa, a nie Ustawą obowiązującą, wszelkie przeto żądania komornego w kwocie, przewyższającej normy Ustawy z dn. 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów, są pozbawione podstawy prawnej i winny wywołać stanowczy sprzeciw lokatorów.

Już niedługo ukaże się

### KALENDARZ ROBOTNICZY P. P. S. na rok 1923.

Kalendarz, objętości 12 arkuszy druku (200 str.), zawierać będzie obfitą i urozmaiconą treść, na którą się złożą liczne artykuły, cenne utwory literackie, oraz bogaty dział informacyjny.

Kalendarz posiada fotografie nowożytnych posłów socjalistycznych.

Zamówienia i ogłoszenia skierować należy do „Księżarni Robotniczej”, Warszawa, ul. Wspólna 17.

## Z Rady Miejskiej.

Uczczenie ś. p. J. Hłaski. — Budżet Wydz. II-go. — Podatek na rozbudowę. — Podatki od nieruchomości i od lokali. — Interpelacja w sprawie „Onej”. — Magistrat a 13-ta pensja.

Przed przystąpieniem do rozpatrzenia wniosków objętych porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia, przewodniczący, prezes I. Baliński, poświęcił kilka ciepłych słów pamięci zmarłego naczelnika warsz. straży ogniowej, ś. p. Józefa Hłasko. Rada Miejska uczciła pamięć zgasłego naczelnika straży przez powstanie z miejsc.

Pozatem przewodniczący zaprosił radnych do wzięcia udziału w odsłonięciu Pomnika Wdzięczności dla Ameryki w dn. 29 b. m. oraz w poświęceniu krzyża pamiątkowego dla uczczenia poległych w ostatniej wojnie mieszkańców przedm. Nowe-Brodno. Ta ostatnia uroczystość odbędzie się w dn. 1 listopada r. b. na Nowem - Bródnie.

Uchwalono Budżet Wydziału II-go Admin. Majątkiem Miejskim w dochodach w sumie mk. 1387 milionów i w wydatkach w sumie 972 milj.

W sprawie wniosku Magistratu o pobieraniu w r. 1923 opłaty komorniczej w wysokości 300% czynszu r. 1914 w myśl ustawy o rozbudowie miast — zabierał głos kilku mówców, pomiędzy innymi r. tow. St. Tor, który zasadniczo nie oponując przeciwko podatkowi temu ze względu na oplakany stan budowli w stolicy i na zaognioną sprawę mieszkaniową, proponuje odesłanie wniosku do Kom. Finans. Budżet, do chwili opracowania

szczegółowego planu rozbudowy miasta, oraz opracowania odpowiednich kosztorysów.

Większością głosów uchwalono wniosek ten odesłać do Komisji Regulamin. Prawnej z terminem 3 tygodniowym.

Rozpatrzenie wniosku Magistratu w sprawie pobierania w r. 1923 podatku od nieruchomości w wysokości 30% przeciętnego dochodu netto, wywołało polemikę pomiędzy referentem komisji Finansowo-Budżetowej, r. Seydenbuttem, a r. tow. K. Mamczarem. Referent kom. wypowiedział się za normą 25%, przeciwko czemu wystąpił r. tow. Mamczar, który zwrócił uwagę na to, że tylko cyfrowo przewidziany na r. 1923 podatek przyniesie tyleż co w r. 1922; wobec wszakże spadku wartości marki podatek od nieruchomości da o wiele mniej. Mówca wyraził zdziwienie, że Magistrat który biega stale na brak pieniędzy w kasie miejskiej, nie protestuje przeciwko zmniejszeniu jego dochodów o 20 milionów, a przecież za tę sumę możnaby już 20 szkół powszechnych zaopatrzyć w opał, którego szkoły dotychczas nie mają.

W głosowaniu przyjęto normę 30%.

W sprawie podwyższenia norm podatku od lokali zabierał głos r. tow. Tor, wypowiadając się przeciwko podwyższeniu tego podatku. Dyskusję w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia.

W sprawie sztuki Wroczyńskiego „Ona”, zdjętej z afisza przez Magistrat, radni lewicowi zgłosili następującą interpelację:

### INTERPELACJA.

Wobec niesłychanego poruszenia, jakie wywołało zarówno w prasie wszelkich odcieni, jak wśród szerokich warstw społecznych, postanowienie Magistratu z d. 21 b. m. o zdjęcie z repertuaru sztuki p. Wroczyńskiego p. t. „Ona” oraz o rozwiązanie umowy z p. Adamem Zagórskim, niżej podpisani wzywają Magistrat, by udzielił w tej sprawie szczegółowych Radzie Miejskiej wyjaśnień.

Do rozpraw nad tą interpelacją nie doszło.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znalazł się wniosek Magistratu, żądający rewizji uchwały R. M., powziętej w sprawie 13 pensji. Jak bardzo punkt ten interesował robotników miejskich, o tem świadczą przepiękne galerje. Do rozpatrzenia jednak punktu tego nie doszło i powzięta na poprzednim posiedzeniu uchwała wypłacenia 13-ki w całości już obecnie trwa w swej mocy

## Listy do redakcji.

Szanowny Tow. Redaktorze.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Słowa „Rząd rujnuje państwo, a ja do tego ręki nie chce przyłożyć”, wypowiedziane były do delegacji Związku Robotników Miejskich przez prezydenta Nowodworskiego, a nie wiceprezydenta Smółskiego, jak mylnie było wydrukowane w Nr. 293 „Robotnika”

W. Kurowski.

### Książki nadesłane.

Kieszonkowy kalendarz spółdzielczy na r. 1923, wydany przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spółczyków w Warszawie.

Kalendarz wydany jest b. ładnie. Na 220 stronach zawiera dużo materiału informacyjnego, zwłaszcza z dziedziny spółdzielczości.

## Sprawa Fedaka

### BADANIE OSKARŻONYCH

Wczoraj w dalszym ciągu rozpraw sądowych oskarżony Fedak odpowiadał na zapytania przewodniczącego, obrony, prokuratora i przysięśników. Na zapytanie jednego z przysięśnych, czy oskarżony, tak dobrze poinformowany o obyczajach internowanych Ukraińców, wiedział również o ukraińskich obyczajach internowanych Polaków — Fedak dawał odpowiedzi wykrętne.

Obroncy zadawali również pytania oskarżonemu. Ponieważ część pytań miała charakter demonstracyjny i nie łączyła się ze sprawą, przewodniczący musiał obrońcom przerywać. Po przewinie nastąpiło przesłuchanie drugiego oskarżonego Szytka.

Podczas przesłuchiwania drugiego oskarżonego Szytka, na specjalne zapytanie przewodniczącego oskarżony przyznał, że komisarz, prowadzący powiatkowe śledztwo, obchodził się z nim bardzo przyjaźnie. Wobec odwoływań przez Szytka jego powiatkowego zeznań, przewodniczący zauważył, że jest rzeczą wprost wykluczoną, aby Szytk mógł na śledztwie tak łatwo potwierdzać szczegóły, które go silnie obciążały. W dalszym ciągu odczytano też kartki, pisane przez Fedaka w celu wzięcia na jego świadectwo oskarżonych towarzyszy. Kartki te zarząd więzienia przejął i skonfiskował. Jednej z nich Fedak radzi oskarżonemu Holubowi w jaki sposób ma się wszystkiego wypowiadać na śledztwie. Sensację wywołało ujawnienie korespondencji Szytka do jednego z oskarżonych, w której zapytuje czy pogorszył sprawę towarzyszami, w której zapytuje czy spowodował aresztowania i czy społeczeństwo ruskie jest bardzo oburzone jego zeznaniami. W związku z tem pisze Szytk, że po wyjściu z więzienia zmówił winę samobójstwem i radzi się czy zażyć trucizny, którą mu rzekomo matka chce dać, dowiedziawszy się o złożonych przez niego zeznaniach. Przewodniczący stwierdził, że istotnie na skutek zeznań Szytka nastąpiło aresztowanie wielu osób. Szytk przeczy absolutnie na rozprawie, jakoby wolał doświadczyć w ogóle o zamachu.

Po odczytaniu obszernych jego zeznań, rozprawę przerwano do piątku.

## Kronika polityczna

### STAN SĄDOWNICTWA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Delegowany przez Ministerium Sprawiedliwości do Wschodniej Małopolski sędzia, Edward Lorenz, powrócił do Warszawy i złożył ministrowi Makowskiemu szczegółowe sprawozdanie o stanie spraw karnych, powstałych na tle politycznym. Ze sprawowania tego wyniku, że urzędy prokuratorskie we Wschodniej Małopolsce, pomimo nadmiernego przeciążenia pracą, w sposób najzupełniej odpowiedni strzegą interesów państwowych i bezpieczeństwa ludności. Wobec takiego stanu dalsze wyjazdy delegatów Ministerium na obszar delegacji lwowskiej nie są przewidziane, zarządzania zaś w kierunku usunięcia pewnych braków w magistraturze sądowej zostaną niebawem wydane.

### BOJÓWKI DZIAŁAJĄ.

„Dziennik Ludowy” donosi: W nocy na 22 b. m. bojówki ukraińskie ostrzeliwały posterunki wojskowe, stojące na forcie Hereczków i Siedliska pod Przemyślem.

Żołnierze odpowiedzieli strzałami, poczem nastąpiły biegi.

W Przemyślu znaleziono zwłoki Stanisława Pilipowa, którego strzałem rewolwerowym zamordowano.

1)

Jan Jaures

## Do Młodzieży!

Przeł. Henryk Bezmaki.

Słynny socjalista francuski był niegdyś profesorem filozofii w liceum męskim w Albi, na południu Francji. Po wielu latach, u szczytu sławy politycznej, na zaproszenie dyrektora szkoły zaszczylił obecnością swoją akt zamknięcia roku szkolnego i stosownie do zwyczaju francuskiego wygłosił mowę, którą podajemy poniżej w przekładzie.

Nie mała to dla mnie radość znaleźć się znowu w liceum w Albi i znowu w niem na chwilę głos zabrać. Wielką radość, ponieważ potrochu z melancholją, ile że gdy wracamy po długiej nieobecności, uświadamiamy sobie nagle wszystko, co zabrał nam czas i oddał przeszłości. Czas pozrywał z nas cząstkę za cząstką, nie czuliśmy zgola tych strąt z dnia na dzień ponawianych, aż tu nagle widzimy że olbrzymia bryła naszego życia znalazła się daleko od nas. Nieskończone mrowisko minut, z których każda dźwięga ziarenko naszego życia, kroczyło spokojnie, aż tu pewnego dnia zauważyliśmy, że spichrz jest pusty.

Cóż z tego, że czas zabiera nam powoli wszystką siłę naszą, jeżeli siły te zużytkowuje potajemnie dla wielkich dzieł i spraw? W tych dziełach pozostanie cząstka naszej natury. Dwaściecia dwa lata temu ja również z tego samego miejsca wygłosiłem zwykłą mowę pożegnalną. Przypominam sobie a być może i niektórzy z obecnych przypominają sobie, że obrałem temat: o sądach ludzkich. Żądałem od tych, którzy mnie słuchali, aby sadzili ludzi życzliwie, ażeby pilnie baczyli na promyki światła, na przemijające, łatwo gasnące iskielki piękna moralnego w świadomościach najbardziej szarych i w istnieniach ludzkich najbardziej skromnych: albowiem w tych promykach i w tych iskielkach jawi się wielkość natury człowieka. Prosiłem, aby z wyrozumiałością tłumaczyli budzące się, niepewne wysiłki budzącej się ludzkości.

Być może, że w późniejszych latach mego życia, w latach walki zgrzeszyłem nieraz pod tym względem w stosunku do przeciwników swoich. Pocięszam się trochę że i w stosunku do mnie wiele grzeszono pod tym względem, co przywraca równowagę. Pozostaje prawdą na całej przestrzeni naszych smutków, na całej przestrzeni niesprawiedliwości doświadczonych albo popełnionych, że należy mieć wiele zaufania do natury ludzkiej; skazujemy siebie samych na nierozumienie ludzkości, jeżeli nie posiadamy zmysłu jej wielkości i przecucia nieporównanych jej losów.

Wiara ta nie jest ani bezrozumna ani ślepa, ani lekomyślna. Nie zapoznała ani wad, ani grzechów, ani błędów, ani przesądów, ani egoizmów wszelkiego rodzaju, egoizmów indywidualnych, egoizmów kastowych, egoizmów klasowych, które kładą się ciężarem swoim na drodze człowieka i zamieniają niekiedy spokojny bieg rzeki w trąbę wodną i mętą i krwawą. Wiara ta wie, że siły dobre, siły rozumu, światła, sprawiedliwości nie mogą obejść się bez pomocy czasu i że noc niewoli i niewiedzy nie znika od razu za sprawą naglej i całkowitej jasności, ale powoli tylko bardzo powoli cienie jej giną w błędnym niepokojem światła wschodzących jutrzni.

Tak, ludzie, mający wiarę w człowieka, wiedzą o tem. Wiedzą zgóry, że zobaczą urzeczywistnienie małej tylko cząstki wielkiego ideału; wiedzą też, że ideał ten zostanie z czasem oskrzydłony; są szczęśliwi, że wszystkie możliwości ludzkie nie znajdują sobie urzeczywistnienia w wąskich granicach ich życia. Pełni są współczucia życzliwego i melancholijnego dla tych, którzy brutalnie rozczarowani w żarnach bezpośredniego doświadczenia, powzięli myśli gorzkie, dla tych, których życie ubiegło w okresach niewoli, ponizienia reakcji i którzy żyjąc pod czarnym niemożliwym obłokiem, mogli myśleć, że dzień wogóle nie wejdzie więcej. Alieci oni sami zważają się zapisać ostatecznie na rachunek strat ludzkości, która trwa, zawody pokoleń, które mijają. I twierdzą z pewnością nieugięta, że warto jest myśleć i działać i że wysiłek ludzkości ku zdobyciu światła i prawa nigdy nie ginie. Historia poucza człowieka o trudnościach związanych z wielkimi zadaniami i o powolności, z jaką się te zadania urzeczywistniają. Ale ta sama historia usprawiedliwia nadzieję niepokonaną.

We Francji, na przykład, co to jest republika? Jest

to wielki akt wiary i ufności. Budować republikę znaczy to proklamować, że miliony ludzi sami potrafia wykreślić zasadę wspólną czynu zbiorowego; że potrafia pogodzić wolność i ustawę, ruch i porządek; że będą umieli zwalczać się wzajemnie nie pożerając i nie mordując się wzajemnie; że ich spory nie wyrodzą się w obłąd chronicznej wojny domowej i że nie będą szukali w dyktaturze, przejściowej nawet, wieszenia broni albo nikczemnego pokoju. Budować republikę, znaczy to obwieścić, że obywatele należący do wielkich narodów współczesnych, zmuszeni pracować na chleb powszedni, będą jednak mieli dosyć czasu i wolności, aby zajmować się i służyć sprawie publicznej.

Republika jest wielkim aktem wiary i wielkim dziełem odwagi. Wynalazek republiki był dziełem takiej odwagi, takiej paradoksalnej odwagi, że nawet ludzie Rewolucji 1789 roku, w pierwszej chwili nie mogli się byli na nią zdobyć. Konstytuanta 1789 i 1791 roku nawet w 1792 r. mniemali że monarchja jest konieczną powłoką nowoczesnego społeczeństwa. Porzucili tę myśl tylko pod naciskiem powtarzających się objawów zdrady królewskiej. A kiedy już rodziny królewskiej nie było, republika wydała im się mniej systemem politycznym wskazywanym i predestynowanym, ile jedynym środkiem prowadzącym do zapelnienia pustki, pozostawionej przez monarchję. Szybko po kilku godzinach zdziwienia i niepokoju uznali ją w całości całą pełnością rozumu i serca. W republiki zaczęli widzieć Rewolucję. Czuli, że tworzą dzieło nowe, odważne i bez wzorów. Nie była to bowiem wolność olbrzymia, starogreckich republik rozkawałkowanych, drobnych i opartych o pracę niewolną. Nie był to pyszny przywilej republiki rzymskiej, wysoko zbudowana cytaella, z której arystokracja zwycięzców panowała nad światem, związana z nim za pośrednictwem łańcucha praw, niepełnych i zmniejszających się aż do poziomu, na którym znajdowało się jego zaprzeczenie i cały ten system czynił wrażenie ciemnych i nierównych schodów, im niżej, tem bardziej zaniebanych, ginących wreszcie w ciemnościach niewoli. Nie był to patrycjat mieszczański i handlowy Wenecji i Genui. Nie, była to Republika wielkiego narodu, do którego należeli tylko obywatele i gdzie wszyscy obywatele byli równi. Była to republika demokracji i powszechnego prawa wyborczego. Była to nowość wspaniała i wzruszająca.

(C. d. n.)



## „DEMAT” ogłasza przetarg ustny

na różne przedmioty w dniu 31 października r. b., o godz. 10 rano na **Forcie Mierostawskiego**, w Warszawie (dojazd tramwajami №№ 14 i 17). Szczegóły na plakatach.

### ARESztowania Ukraińców.

„Dilo” notując ten fakt dodaje, iż „był on na usługach policji, jako prowokator i donosi- ciel przeciwko Ukraińcom”.

„Dilo” donosiło, że aresztowano „straż”, któ- ra w liczbie 24 osób pilnowała budynków święto- jurskich. W liczbie tej znajdują się przeważnie studenci. Pomiędzy aresztowanymi w mieście znaj- duje się dr. Iwan Wołoszyn, oraz około 50 osób różnych zawodów. Wybitniejsi Ukraińcy, jak Za- jaczkowski, dyrektor „Narodnej Torhowli”, ukry- wają się i poróżniali się po prowincji.

W Przemyslu aresztowano prof. Włodzimie- ra Zubrzyckiego i studenta, Stefana Herę, oraz przeprowadzono rewizję u wybitniejszych Ukraiń- ców w Kamionce Strumiłowej i w całym tym po- wiecie.

### STOSUNEK PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA.

Wczoraj i onegdaj odbyły się w prezydium Rady Ministrów konferencje w sprawie stosun- ku państwa do kościoła katolickiego. Między in- nymi omawiano kwestję zniesienia ograniczeń, jak- ie są stosowane co do uposażenia duchowieństwa, w sprawie majątku kościelnego i jego zawiadywa- nia oraz opieki państwa nad interesami kościoła, wykonywanej przez prokuratorę generalną.

W konferencji wzięli udział, ze strony rządu: prezydent ministrów, minister spraw zagranic- znych, minister spraw wewnętrznych, minister o- światy, minister sprawiedliwości, minister robót pu- blicznych, minister rolnictwa i prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego, oraz ze strony kleru: kardynał Dalbor, arcybiskup Teodorowicz, biskup Ful- man, Przeździecki i Łoziński.

### KS. OKOŃ PRZYWRÓCONY DO STANU ŚWIECKIEGO.

Sąd biskupi w Przemyslu, któremu podlega ks. Okoń, po procesie kanonicznym, wydał dnia 22 września wyrok następujący:

Eugeniusz Okoń pozbawiony prawa noszenia sukni duchownej, objęty karą duch. i tonsury z po- wodu udowodnionego niemoralnego trybu życia od lat wielu, z powodu podburzania ludności do czyn- nów nielegalnych oraz nieposłuszeństwa władzy duchownej.

Wyrok ten ordynariat biskupi w Przemyslu

zaaprobował i przesłał skazanemu do Radomyśla pismem z dnia 30 września r. b.

Tem samem został b. ks. Okoń pozbawiony praw, przywilejów stanu duchownego, tytułu i przy- wrócony do stanu świeckiego. („Gazeta Warsz.”).

### ŚLĄSKA IZBA RĘKODZIELNICZA.

W dniu 25 b. m. została utworzona w Katowic- ach Izba Rękodzielnicza województwa śląskiego. W dniu tym odbyło się w sali sejmowej zebranie konstytuujące. Przybyło około 60 delegatów ze wszystkich stron G. Śląska, reprezentujących wszystkie cechy rękodzielnicze. Wojewoda Ry- mer i prezydent m. Katowic, dr. Górnik, wygłosili przemówienia powitalne. Odczytany po polsku i po niemiecku projekt regulaminu obrad izby ze- brani przyjęli. Według par. 7-go regulaminu, o- brady izby są prowadzone zasadniczo w języku polskim, wolno jednak posługiwać się językiem niemieckim zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i w komisjach. Protokoły i sprawozdania pro- wadzone będą w języku polskim. Po dyskusji zamknięto pierwsze posiedzenie izby.

### WOBEK ZMIAN W POSELSTWIE W FINLANDJI

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości: Wobec wiadomości, zamieszczonej w jednym z pism warszawskich o „wykrytych gru- bych nieporządkach w Poselstwie Polskiem w Hel- singforsie”, Ministerjum Spraw Zagranicznych stwierdza, iż wiadomość ta jest w zupełności nie- prawdziwa. Zmiana na stanowisku posła Rplitej w Helsingforsie nastąpiła w związku z normalnymi przesunięciami personalnymi.

### PODSEKRETARZ EBERHARDT W PARYŻU.

Podsekretarz stanu ministerjum kolei, Eber- hardt, bawiący obecnie w Paryżu, został przyjęty przez francuską Dyрекcyję Kolei Państwowych. Pan podsekretarz stanu zwiedził w towarzystwie na- czelnego inżyniera francuskich dróg żelaznych ur- ządzenia na dworcu St. Lazare, oraz prace przy tunelu Batignolles.

..

Tow. Hieronimko pisze do nas z Paryża: Tow. Blum oznajmił tow. Moraczewskiemu i mnie, że w najbliższym czasie odwiedzi Warszawę, a tymcza- sem w imieniu partji zasyła Wam socjalistyczne pozdrowienie.

## TELEGRAMY.

Po utworzeniu nowego rządu w Anglii Dekret o rozwiązaniu parlamentu podpisany

### NOWI MINISTROWIE ZŁOŻYLI PRZYSIEGĘ.

Londyn, 26 października. (PAT.). — Król przyjął członków dymisjonowanego gabinetu, poczem na tajnem posiedzeniu rady stanu nowi ministrowie złożyli przy- siegę.

### ZŁOŻKA W DAŁSZYCH NOMINA- CJIACH.

Londyn, 26 października. (PAT.). — Bonar Law oznajmił prasie, że zastąpi pewna złóżka w podaniu do wiadomości dalszych zmian w rządzie.

### POLITYKA ZAGRANICZNA.

Londyn, 26 października. (PAT.). — „Manchester Guardian” sądzi, iż fakt, że lord Curzon zatrzymuje tekę spraw zagra- nicznych, bynajmniej nie świadczy o tem, jakoby w polityce zagranicznej Anglii nie miały nastąpić zmiany.

### ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Londyn, 26 października. (PAT.). — Król podpisał dekret w sprawie rozwiąza- nia parlamentu.

### LIBERALOWIE WOBEK WYBORÓW.

Londyn, 26 października. (PAT.). — H. A. Partja narodowo-liberalna, do której należą zwolennicy Lloyd George’a, przyję- ła rezolucję, głoszącą, że kandydaci libe- ralni w każdym okręgu wyborczym winni podkreślać swoje wybitnie opozycyjne sta- nowisko w stosunku do kandydatów libe- ralnych obozu Asquitha.

### MANIFEST PARTJI ROBOTNICZEJ.

Londyn, 26 października. (PAT.). — (Havas). — Manifest partji robotniczej podaje oficjalny program partji, zalecają- cy m. in. utworzenie specjalnego funduszu dla zamortyzowania długów wojennych drogą postępowego opodatkowania mająt-

ków, przekraczających 5.000 funtów, a to w celu ulżenia przemysłowi i handlowi o- barczonym ciężarem długu narodowego.

### SPÓDZIEWANE ZWYCIESTWO PARTJI PRACY.

Londyn, 26 października. (A. W.). — Labour Party oczekuje z wielką niecierpli- wością wyborów. Przywódcy partji liczą, że stronnictwo wyjdzie ze zbliżających się wyborów zwycięsko, gdyż rozporządza ono sprężystą organizacją w całym kraju i bę- dzie mogło wystawić przeszło 400 kandy- datów i uzyskać minimum około 200 man- datów. W ten sposób partja mogłaby za- jąć wpływowe stanowisko w parlamencie angielskim.

### PRZEMÓWIENIE LLOYD GEORGEA.

Londyn, 26 października. (PAT.). — Na zebraniu narodowych liberalów Lloyd George wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył, że polityka An- glii musi być pokojową. Jakikolwiek rząd byłby u steru nawy państwowej, mówił Lloyd George, nie należy mu przeciwsta- wiać opozycji, kierowanej jedynie względami partyjnymi. Anglia nie może dać się przywiązać do wozu, kierowanego przez in- ne kraje. Gdyby w sprawie cieśnin polityka Anglii była zależną od sojuszników, wówczas wolność cieśnin byłaby stracona. W kwestji odszkodowań Lloyd George jest zdania, że nie należy próbować narzucać Niemcom wypłat, któreby przekraczały ich możność płatniczą. Gdyby musiano zredu- kować żądania, stawiane Niemcom, to nie mógłoby to stać się wyłącznie na koszt Wielkiej Brytanji. Współdziałanie ze Sta- nami Zjednoczonymi musi być głównym ce- lem każdego rządu angielskiego.

## Zagadnienie wschodnie

### ZAPROSZENIA NA KONFERENCJE.

Bordeaux, 26 października. (PAT.). — (PR.). Rządy angielski i francuski ustali- ły tekst zaproszenia, jakie ma być wysłane do poszczególnych państw, które wezmą ud-ział w konferencji pokojowej z Turcją o-raz konferencji dla sprawy cieśnin. Wło- schy wyraziły na to swą zgodę. Prawdopo- dobnie będą dziś wysłane instrukcje odno- śnym przedstawicielom państw sojuszni-

cznych w sprawie złożenia powyższego za- proszenia zainteresowanym państwom. Rządy sowieckie i Bułgarii otrzymują za- proszenie do wzięcia udziału w konferen- cji dla sprawy cieśnin. Stany Zjednoczone zostaną zaproszone do wysłania do Lozan- ny przedstawiciela swego, któryby miał szersze pełnomocnictwa, niż te, które po- siadał przedstawiciel Stanów Zjednoczo- nych na konferencji w San Remo. Szwaj-

carja zostanie urzędowo powiadomiona o tem, że jest życzeniem sojuszników, aby konferencja odbyła się w Lozannie.

### O UDZIAŁ AMERYKI W KONFEREN- CJI POKOJOWEJ.

Paryż, 26 października. (PAT.). — Ha- vas. Jak donosi „Petit Parisien”, rząd fran- cuski zapatruje się przychylnie na projekt udziału St. Zjednoczonych we wschodniej konferencji pokojowej uważa jednak, iż zaproszenie winno wyjść ze strony Francji.

### NOTA ANGIELSKA.

Londyn, 26 października. (PAT.). — Rząd angielski wręczył wczoraj ambasado- rowi francuskiemu nową notę w kwestji wschodniej. W nocie tej rząd angielski wy- raża życzenie, ażeby Stany Zjednoczone zostały zaproszone na konferencję poko- jową w sprawie Wschodu i aby zaproszenie to wyszło od rządu angielskiego.

### MINISTROWIE GRECCY POD SADEM.

Aferu, 26 października. (PAT.). — Ha- vas. Byli ministrowie Balzazzi i Vozakis, aresztowani pod zarzutem współwiny w o- statniej klęsce, będą postawieni przed nad- zwyczajnym trybunałem wojennym.

## Układ w sprawie wypłat wyrównawczych

Berlin, 26 października. (PAT.). — Za- wartu tu został układ pomiędzy przedsta- wicielami niemieckiego urzędu wyrównaw- czego a przedstawicielami międzysojuszni- czego urzędu wyrównawczego w sprawie przysięgłego regulowania wypłat wyrównaw- czych. Na podstawie tego układu Niemcy mają być uwolnione do dnia 10 lipca 1923 roku od wypłat gotówkowych w postępowa- niu wyrównawczem. W celu wyrównania niemieckiego salda dłużniczego, oszacowy- wanego na sumę 24,2 milionów funtów szt., rząd niemiecki zobowiązuje się wystawić bo- ny skarbowe tak, że wspomniana suma by- ła by spłacona w okresie czasu od 10 listo- pada 1923 r. do dnia 10 października 1928 roku w szeregu rat miesięcznych. Układ nie przewiduje żadnych specjalnych gwarancji w odniesieniu do wzajemnych zobowiązań bonów skarbowych. Zawarty układ wymaga jeszcze aprobaty komisji odszkodowań oraz zainteresowanych rządów sprzymierzonych i rządu niemieckiego.

## We Włoszech.

### NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZESILENIA ZAŁĘGANIE.

Rzym, 26 października. (PAT.). W tu- tejszych kołach politycznych uważają, iż niebezpieczeństwo kryzysu gabinetowego przed 7-ym listopada, t. j. przed otwarciem parlamentu, zostało zażegnane. Przypusz- czają nawet, że przesilenie będzie mogło zakończyć się już w drugim tygodniu prac parlamentu bez żadnych wstrząśnień i w bardzo krótkim czasie.

### PO KONGRESIE FASZYSTÓW.

Rzym, 26 października. (PAT.). Z po- wodu kongresu faszystów w Neapolu oma- wiane jest żywo oświadczenie lidera fa- szystów Mussoliniego, iż w obecnej chwili faszysti nie mogą wziąć udziału w rządzie. Przytaczane jest również znamienne zdanie Mussoliniego: „Albo rządu będą oddane w nasze ręce, albo siła je zdobędziemy”. Przypuszczają, że oświadczenia te mają na celu ułatwić powstanie rządu, u którego faszysti cieszyliby się dużym poparciem. W ten spo- sób faszysti, nie ponosząc bezpośrednio od- powiedzialności, mogliby wywierać poważ- ny wpływ aż do czasu nowych wyborów, które miały się odbyć w marcu.

### ZAPOWIEDZ DEMONSTRACJI FASZYSTÓW.

Wiedeń, 26 października. (A. W.). — Według informacji z Neapolu, wielka de- monstracja faszystów w Rzymie zapowie- dziana jest na 4 listopada. Rząd zgromadził w stolicy 40 tysięcy wojska, celem utrzy- mania porządku.

## Pas neutralny polsko-litewski

Genewa, 26 października. (A. W.). — Powrócił do Genewy p. Saura, konsul gene- ralny hiszpański w Brukseli, któremu Rada Ligi Narodów poleciła zbadanie na miejscu sprawy pasa neutralnego między Polską a Litwą kowieńską. Wynikiem tych badań ma być przeprowadzenie linii demarkacyjnej tymczasowej, która zastąpi istniejący obec- nie pas neutralny.

P. Saura przygotowuje obecnie sprawo- zdanie ze swej podróży. Sprawozdanie to będzie prawdopodobnie przedstawione ra- dzie Ligi Narodów podczas najbliższej se- sji.

## Wybory na Litwie

### OGÓLNY WYNIK.

Kowno, 26 października. (A. W.). — Ostateczne obliczenia liczby głosów, odda- nych do sejmu litewskiego, wykazują 98943 głosy na listy bloku Chrześcijańsko - demo- kratycznego, 50288 głosów na listy bloku socjalistów ludowców, 25598 — na listy so- cjal-demokracji, 22070 głosów — na listy bloku żydowskiego, 20815 głosów na listy bloku polskiego, 48250 głosów na listy komunistyczne, 9780 — na listy stronnictwa „Pażanga” (prof. Waldemarasa), 7433 — na

listy niemieckie, 3460 — na listę związku właścicieli domów. Ostatnie trzy listy nie uzyskały mandatów.

### W KOWNIE.

Kowno, 26 października. (A. W.). — Ostateczny rezultat wyborów w Kownie przedstawia się następująco: zablokowane li- sty polskie otrzymały 7216 głosów, zbloko- wane listy żydowskie 4885 głosów, lista nie- miecka 1480. rosyjsko-białoruska 668 gło- sów. Lista partji rządowej (Ch. D.) otrzy- mała zaledwie 1692 głosy.

## Wiadomości telegraficzne.

— Komisja spraw zagranicznych parlamentu francuskiego przyjęła sprawozdanie Rainaldy’ego w sprawie polsko - francuskiej konwencji naftowej.

— Parlament irlandzki przyjął projekt nowej konstytucji irlandzkiej. Projekt ten przedłożony będzie niebawem parlamentowi angielskiemu do ra- tyfikacji.

— Sownarkom zatwierdził dekret o wypu- szczeniu znaków pieniężnych z datą 1923 roku. Ru- bel nowych pieniędzy papierowych równać się ma milionowi rubli emisji z 1921 roku.

— Ostatnia armia japońska opuściła Włady- wostok. Broń i amunicja została oddana oddziałom czerwonym.

— Konferencja republik amerykańskich, która się ma odbyć 12 grudnia w sprawie rozbrojenia ma na celu danie przykładu Europie. Fakt, że kraje zaproszone na konferencję nie posiadają marynar- ki, dowodzi, że dyskusja na konferencji dotyczyć będzie wyłącznie rozbrojenia na lądzie.

## Baczność!

## Związki Zawodowe

## Robotników Przem. Garbarskiego

Książeczki członkowskie w wytwornem wydaniu są do nabycia w Administracji

„Robotnika” po Mk. 100.— za egzemplarz.

Przy większej ilości rabat.

## CYRK DZIS

8 wieczór

### Nadzwyczajny program październikowy

Sensacyjny występ KNUTHA, Komicy francuscy Meteors, 4 Barras, 5 Sommer, Larsens, Manc i Janos, Strakay, Mia Astoria. Tresura konf.

Ceny od Mk. 800 do 5.000.

## OKAZJA!!

## Buty Filcowe

na podwójnych skórzanych podszewach po 8000 mk. para.

Wolińska 5, przy Dzikiej (skład).

## Głosy czytelników.

### Wzysk księgarski.

Dnia 17 b. m. jeden z moich znajomych nabył w „Książnicy T-wa Nauczycieli Szkół Wyzsz.” (przy ul. Nowy Świat) „Prawo Kanoniczne” ks. Grabowskiego za 1200 mk. Ponieważ książka ta, sprzedawana przez „Bratnią Pomoc S. U. W.” po 900 mk. za egzemplarz została wyczerpana, uda- łem się dn. 18 b. m. do wspomnianej „Książnicy”, gdzie zażądano odemnie już 2400 mk. W ciągu jednej doby książka zdrożała okragło o 100%.

Podobna kalkulacja zysków w przedsiębior- stwach, z których w przeważającej mierze korzysta inteligencja pracująca i niezamożna ucząca się młodzież, jest niedopuszczalna.

Tej rażącej zwyczajki ceny nie można uspra- wiedliwić „zwiększonymi kosztami produkcji”, gdyż obydwie kupione egzemplarze niewątpliwie pochodzą z tego samego nakładu.

### Na kolejce Grójeckiej...

W pociągach, wychodzących z Warszawy o wieczornej porze, wagony są przeważnie zupełnie nieoświetlone, tak, jak to było zeszłej zimy, kiedy wskutek ciemności ginęły rzeczy pasażerów i t. p.

W niektórych wagonach wybite są szyby, no- wych nie wprawiono, a wagony pod względem czy- stości podobne są przeważnie do... śmietnika. Na stacjach poczekalniach wieczorem są również nieo- świetlone, w niektórych oknach brak szyb.

A jednak taryfa osobowa, jak i towarowa, ro- śnie jak na drożdżach, tylko Zarząd Tow. Dróg Dojazdowych nie myśli o tem, żeby za te pieniądze zapewnić podróżującym jaką taką wygodę i bez- pieczeństwo.

Podróżujący.

## Życie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 13400—13750—13700.

Franki francuskie 960.

Marki niemieckie 3.10—3.05.

Londyn 56800—60800.

Szwajcjarja 2430—2515—2500.

Wiedeń 19.00—20.50—20.25.

Belgia 800—887.50—892.50.



